

PIERWODRUK:

M. GOGACZ (RED.), *METAFIZYCZNE UJĘCIA
JEDNOŚCI, „OPERA PHILOSOPHORUM MEDII
AEVI. TEXTUS ET STUDIA”, T. 6, FASC. 1,
ATK, WARSZAWA 1985, S. 21-47.*



OPERA
PHILOSOPHORUM
MEDII AEVI

textus et studia

Jacek Górniak

„Parmenides” Platona

1. Pozycja „Parmenidesa” wśród innych dialogów Platona¹

Według Diogenesa z Laertium Platon umieścił AKME zdarzeń dziejących się pomiędzy *dramatis personae* „Parmenidesa” w roku 69 Olimpiady czyli w 504/1 roku przed Chr.² Zdaniem tego starożytnego historyka filozofii tekst ten miał powstać w czasie pobytu Platona w Megarze, gdzie szukał on azylu u swego przyjaciela Eiklidesa,

Oto krótka historia opinii na temat chronologii tekstu „Parmenidesa” wśród innych dialogów Platona³.

Arystofanes z Bizancjum (około 257-180 r. przed Chr.) sądził, że „Parmenides” nie wykazuje koneksji z żadnym innym dialogiem Platona.

Według Derkylidasa (czasy Cezara i Tyberiusza) „Parmenides” wchodził w skład trzeciej tetralogii pism poprzedzających „Fileba”. Do drugiej tetralogii zaliczał on „Kratyla”, „Teajtet”, „Sofistę” i „Polityka”. Tetralogii było w sumie dziesięć.

Według Fr. Schleiermachera⁴ (r. 1804) został „Parmenides” napisany tuż przed lub po śmierci Sokratesa (399 r. przed Chr.). W tym okresie miał także powstać „Teajtet”, „Sofista”,

¹ Ponieważ niniejsza interpretacja tekstu „Parmenidesa” ma ambicje pracy omawiającej głównie zagadnienie samej teorii filozoficznej zawartej w utworze Platona, więc we Wstępie pominięte zostały zagadnienia historyczne, krytyka manuskryptów etc.

² A. Diès, *Platon. Oeuvres complètes*. Tome VIII – I^{re} Partie, Paris 1974, s. 9. Paginacja za wydaniem J. Burneta, cf. s. 46 Wstępu.

³ Powtarzamy głównie za Diès'em, op. cit. s. V-XII.

„Polityk” poprzedzając „Ucztę”, która światło dzienne ujrzała około 385 r. przed Chr. Ten drugi okres twórczości Platona miał zamykać „Fileb”.

W.G. Tennemann wprowadził pojęcia „megarejskiego okresu” twórczości Platona, w którym sytuował oprócz „Parmenidesa” także „Teajtet” i „Sofistę”.

Według G. Stallbauma (r. 1831), H. Rittera⁵ (r. 1829-1854) i K.F. Hermann⁶ (1829-1839 r.) w grupie „dialektycznej” czyli „megarejskiej” miały się znaleźć obok „Parmenidesa” także - chronologicznie - „Kratyl”, „Teajtet”, „Sofista” i „Polityk”. Następną grupę „konstruktywną” miał stanowić „Fajdros”, „Timajos”, „Kritias” oraz „Prawa”.

E. Zeller⁷ (po r. 1844) uważał, że grupa dialogów, w skład której wchodził „Teajtet”, „Sofista”, „Polityk”, „Parmenides” i „Fileb” broniła koncepcji zaprezentowanych wcześniej przez Platona w „Fajdrosie”, „Menonie” i „Goriaszu”, by znaleźć swą kontynuację w „Uczcie”, „Filebie”, „Państwie”, „Timajosie”, „Kritiasie” i „Prawach”.

Socher (r. 1820) sądził, że „Parmenides” jest pismem powstałym w kręgach megarejskich, a nie dziełem Platona.

F. Uberweg⁸ (r. 1869) odrzucił w ogóle „Parmenidesa”, „Sofistę” i „Polityka” jako pseudoepigrafi.

Opierając się jakoby na stanowisku Arystotelesa Saarschmidt (r. 1866) zdezwuował autentyczność „Parmenidesa”.

C. Huit (r. 1873, 1893) zbudował teorię kontrastu (athetezy), na podstawie której zdyskryminował „Parmenidesa” jako perypatetycki apokryf.

L. Campbell⁹ (r. 1890) zaliczył „Parmenidesa” do ostatniej grupy dialogów Platona.

W. Lutosławski¹⁰ (r. 1897) zaryzykował twierdzenie, że „Parmenides” i „Teajtet” stanowią przełomowy moment, w jakim Platon porzucił dotychczasową „teorię idei” na rzecz tej, którą zawarł w „Sofiscie”, „Polityku” i „Filebie” w postaci wskazującej, jego zdaniem, parantele z koncepcją I. Kanta.

Według A. Diès'a¹¹ (r. 1923) chronologia dialogów nie nasuwa poważniejszych trudności. Interesująca nas tetralogia przedstawia się następująco: „Parmenides”, „Teajtet”, „Sofista” i

⁴ Fr. Schleiermacher, *Platons Werke*, Berlin 1804.

⁵ Cf. także H. Rotter und L. Preller, *Historia philosophiae graecae*, Cotha 1898.

⁶ Cf. m.in. K.F. Hermann, *Geschichte und System der platonischen Philosophie*, Leipzig 1829.

⁷ E. Zeller, *Die Philosophie der Griechen. Eine Untersuchung Sber Charakter, Gang und Hauptmomente ihrer Entwicklung*, Tubingen 1844-1852.

⁸ Uberweg, *Grundriss der Geschichte der Philosophie*, Berlin 1862.

⁹ Fr. L. Campbell, *On the place of the Parmenides in the order of the platonic Dialogues*, „Classical Review”, 10(1896), ss.129-136

¹⁰ W. Lutosławski, *The Origin and Growth of Plato's Logic with Account of Plato's Styl and the Chronology of his Writings*, London 1897.

¹¹ A. Dies, op.cit. s. XIII, XVIII.

„Polityk”. Świadczą o tym wzajemne odniesienia w tekstach¹² oraz osoby w nich występujące¹³. Dies uważa, że „Parmenides” powstał prawdopodobnie po 369 roku przed Chr. Świadczy o tym obecność „argumentu trzeciego człowieka”, który jakby w załączku tkwi już w „Państwie”¹⁴. Całą tetralogię integruje fakt, że zawiera ona wielką, historyczną konfrontację poglądów naukowych, z których jeden, przejęty przez Platona, stanowi krytykowana przez Arystotelesa¹⁵ „archaiczna metoda” w postępowaniu badawczym.

L. Robin¹⁶ (r. 1950) zalicza „Parmenidesa” do późnych (po r. 367 przed Chr.) dialogów, które stanowią kolejno: „Parmenides”, „Sofista”, „Teajtet”, „Polityk”, „Timajos”, „Kritias”, „Fileb” (prawdopodobnie po r. 354 przed Chr.) oraz „Prawa”.

Autentyczność „Parmenidesa” nie jest obecnie kontestowana.

2. Struktura dialogu

Całość utworu Platona rozpada się na dwie części. Zarówno dramaturgia literacka jak i problematyka tekstu stanowią podstawę podziału na dwa akty. W akcie pierwszym Platon nawarstwia perypetie chyba po to, żeby zdeorientowanego czytelnika przygotować do monotonii tego dialogowanego monologu, jakim uraczy go w drugim akcie. Jeżeli więc ten naukowy tekst ma jakieś znamiona prawdziwego dramatu, to są one widoczne tylko w pierwszym akcie.

Zresztą „Parmenides”, jak każda praca o charakterze teoretycznym może wywołać emocje tylko u tego, kto ma szansę, by zrozumieć statyczną konstrukcję, a nie u tego, kto chce przeżyć sytuację, w jakiej mógłby się znaleźć postępując w określony sposób. Rozgrywają się tu więc, naprawdę i w przenośni, dwa dramaty. O ile prawdziwa dramaturgia wygasa zupełnie w drugim akcie, o tyle jego sucha problematyka może wzbudzić wielkie emocje w zagorzałym teoretyku.

Plan „Parmenidesa” jest więc następujący.

Akt I Osoby: Adejmantos, Arystoteles, Kefalos, Parmenides,

Sokrates, Zenon (126a1-137o3)

Scena I (126a1-127a6)

Osoby: Adejmantos, Kefalos.

¹²*Theaetetus*, 183e, *Sophist.*, 284b, *Polit.*, 266d.

¹³ Młody Sokrates, Przybysz z Elei, Teajtet, Teodor etc.

¹⁴ *Respubl.*, X, 597c.

¹⁵ *Metaphysica*, N, 2, 1088a35 sqq.

¹⁶ L. Robin, *Platon. Oeuvres completes*, Paris 1950, s. XIV.

Scena II (127a7-130a3)

Osoby: Sokrates, Zenon.

Scena III (130a4-136c6)

Osoby: Sokrates, Parmenides

Scena IV (136c7-137c3)

Osoby: Arystoteles, Parmenides, Sokrates, Zenon.

Akt II Osoby: Arystoteles, Parmenides (137c4-166c6)

Przyjmując taki podział aktu pierwszego zrezygnowaliśmy z objaśnienia tytułami występujących w nim teorematów, ponieważ są one łatwe do wychwycenia,

Sprawa przedstawia się zupełnie inaczej w drugim akcie. Sama już jego struktura zawiera mnóstwo informacji na temat teorii poznania oraz fizyki Platona. Nieprzygotowany czytelnik, który rozpoczyna lekturę wykładu, jaki robi Parmenides młodemu Arystotelesowi, a za jego pośrednictwem całemu milczącemu towarzystwu, rychło straci orientację w gąszczu przesłanek najrozmaitszych, wniosków wyciąganych szybko i zestawianych paradoksalnie. Potrzebny jest jasny obraz drugiego aktu czyli rekonstrukcja tej koncepcji, z jaką przystępował Platon do jego pisania. Klucz do rozwiązania tego problemu wydaje się być dotąd, w większej lub mniejszej mierze, nieodnaleziony. Nasze poszukiwanie okaże się, być może, jeszcze chybioną próbą tego przedsięwzięcia.

Istnieją następujące podstawy do odtworzenia metody, za pomocą której Platon kazał Parmenidesowi, jako postaci swego dialogu, badać rzeczywistość czyli materię:

- 1) koncepcja Parmenidesa z Elei zawarta w zachowanych fragmentach jego pism;
- 2) projekt postępowania, o którym mówi w pierwszym akcie utworu Parmenides¹⁷;
- 3) znane z wcześniejszych i późniejszych prac poglądy naukowe Platona;
- 4) koncepcje współczesnych Platonowi, jak Gorgiasz z Leontinoi, jego poprzedników jak Pitagoras z Samos, czy następców, jak Arystoteles ze Stagiru.

Każda z tych przesłanek ma oczywiście nierówną wartość dla podjętego zadania.

Nie ulega wątpliwości, że Platon znał poemat Parmenidesa z Elei¹⁸. Wątpliwości nie ulega także, że jego, czy też pierwotnie Sokratesa¹⁹, opis struktur materii powstał w wyniku konfrontacji z osiągnięciami wczesnej szkoły eleackiej oraz megarejskiej. W swoim tekście opisującym strukturę materii, któremu autor nadał formę poematu, historyczny Parmenides sformułował takie trzy zdania a priori.

¹⁷ *Parm.*, 136a4-c6.

¹⁸ Wzmiankuje o nim *Soph.*, 237 a wymieniając frgt 7 według H. Dielsa (*Die Fragmente der Vorsokratiker*, Berlin 1912).

¹⁹ Według J. Burneta (*Greek Philosophy*, London 1914 t. I, ss. 254-262) właśnie w „Parmenidesie” Platon zaprezentował teorię struktury materii w oryginalnej wersji sokratejskiej.

1) Materii konkretnej nie ma i nie może być. Materia nierealna jest niepoznawalna, bo istnieć realnie i myśleć to jedno i to samo²⁰.

2) Konkretna materia istnieje i w pewnym sensie nie istnieje. Wtedy stanowi i zarazem nie stanowi określonej struktury²¹. (Przypadek ten dotyczy fenomenalnej warstwy świata fizycznego, nad którym studia poleca Parmenides, jak się wyraża, ślepym i głuchym).

3) Istnieje tylko konkret - taka formuła obowiązuje w języku oraz w myśleniu²².

Jeżeli, biorąc pod uwagę teorię Parmenidesa z Elei, przyjąć, że konkretna materia musi być rozważana w sensie bezwzględnym (PROS HAUTA)²³ oraz względnym (PROS ALLEIA)²⁴, to okazuje się, że teoretycznie, uwzględniając jeszcze pozytywny lub negatywny charakter zdań, mamy do czynienia z czterema przypadkami:

- 1) konkret istnieje w sensie bezwzględnym;
- 2) konkret nie istnieje w sensie bezwzględnym;
- 3) konkret istnieje w sensie względnym;
- 4) konkret nie istnieje w sensie względnym.

Zarówno Parmenides z Elei²⁵ jak i Platon odrzucali drugą możliwość: materia istniejąca i nie istniejąca pod jednym i tym samym względem to absurd; czegoś takiego po prostu nie ma i być nie może. Wraz z odrzuceniem tego nonsensu oraz założeniem, że tylko to, co istnieje, może być przedmiotem świadomego pragnienia, okazywało się, że w sensie bezwzględnym nikt nie może źle postępować, bo nie istnieje nic złego, co mogłoby być warte czyichkolwiek pragnień²⁶.

Jak więc wobec tych zapewnień Parmenidesa i Platona zabrzmi zdanie Gorgiasza z Leontinoi? Skąd przyszła mu do głowy zadziwiająca antyteza ich poglądu, według której niczego nie ma? Jeżeli istnieje konkret, to jest niepoznawalny. Jeżeli nawet można go rozpoznać, to informacja na jego temat jest niekomunikowalna. Tak właśnie sądził Gorgiasz²⁷.

Jeżeli nawet nie odbierać patentu na niepoznawalność rzeczy w sobie I. Kantowi, by oddać go godnie z prawem pierwszemu wynalazcy Gorgiaszowi, to trzeba zauważyć, że

²⁰ H. Diels, op. cit. frgt 4 i 5.

²¹ Ibid., frgt 6.

²² Ibid.

²³ *Parm.*, 136b1

²⁴ Ibid.

²⁵ H. Diels, op. cit. frgt 7.

²⁶ PAN KAKON, *Phil.*, 28a1.

²⁷ Cytujemy za A. Dies'em (op. cit. s.19), który powołuje się na świadectwo Izokratesa (*Orationes*, X, 3; XV, 268) oraz Sekstusa Empiryka (*Adversus Mathematicos*, VII, 65-67). Cf. także *Parm.*, 162s.

Platon, a później Arystoteles, podtrzymywali tę tezę z dużą konsekwencją na kartkach swoich wszystkich pism²⁸

Być może Gorgiasz, skupiając się wyłącznie na myśleniu refleksyjnym wyrażanym w języku oraz jego abstrakcyjnym przedmiocie - poznaniu i myśleniu, chciał powiedzieć tylko tyle, że nasze myśli ujęte w tym sensie konkretnie bezpośrednio nie wyrażają. Ale może Gorgiasz w swoim dziele zatytułowanym „O konkretności czyli o przyrodzie” chciał wyrazić opinię, że nie ma niczego nierealnego. Jeżeli chciał wypowiedzieć swą myśl w tonie absolutnym, to powiedział właśnie tyle, co Zenon w swojej pracy mającej wspierać stanowisko Parmenidesa²⁹: przecząc tezie przeciwnej potwierdzał opinię, że istnieje tylko konkretna materia. Jest bardzo prawdopodobne, że wypowiedzi swojej Gorgiasz pragnął nadać wydźwięk jak najbardziej rygorystyczny, jeżeli wiadomo, że skądinąd, w sensie względnym przyjmował istnienie materii oscylującej pomiędzy realnością a nierealnością.

Ignorując nawet rozstrzygnięcie tego ostatniego problemu nie ulega wątpliwości, że Platon przyjął za Parmenidesem z Elei twierdzenie o trzech zasadniczych stanach, w których znaleźć się musiała materia: jedno z nich miało sens bezwzględny, a dwa pozostałe opisywały aspekty materii traktowanej mniej rygorystycznie. Czy można znaleźć inne dowody takiego stanowiska Platona? Z żadnej z jego prac nie sposób wyłowić choćby wzmianki pozytywnej o materii zupełnie nierealnej, natomiast żadna z jego taksonomii materii nie pomija fundamentalnego faktu, że musi być ona konkretna (TO ON, OUSIA etc.). Istnieje jednak inny jeszcze argument przemawiający za tą typologią. W samym „Parmenidesie” Platon formułuje swoją koncepcję materii w aspekcie jej realności bądź nierealności, która stanowi wypowiedzianą w nomenklaturze egzystencjalnej jeszcze jedną wersję rozumowania „trzeciego człowieka”. Tekst ten, który stanowi chyba jeden z najtrudniejszych fragmentów dialogu, w naszej interpretacji przedstawia się następująco.

„Faktyczny stan rzeczy jest więc taki. Istnienie materii w pewnym sensie niekonkretnej ma integralny związek z tym, że pod pewnym względem materia ta wcale nie istnieje, jeżeli przyjąć, że nie może istnieć w tym sensie, w jakim konkret, pod tym względem, pod jakim ma strukturę niekonkretną, nie istnieje, żeby w sensie bezwzględnym istnieć (jednak) realnie”.

„Kontynuując trzeba stwierdzić, że konkret w sensie bezwzględnym po prostu istnieje, natomiast materia nie ujęta w sensie bezwzględnym istnieje realnie pod tym względem, pod jakim ma strukturę konkretną, a pod tym względem, pod jakim nie ma struktury konkretnej, nie istnieje, jeżeli w efekcie ma (w ogóle) realnie istnieć. Z kolei materia istniejąca w sensie nieabsolutnym (w innym niż

²⁸ Cf. e.g. *Mono*, 80d-8id, *Chram.*, 169a, *Cratylus*, 386e, *Chram.*, 169a, *Respubl.*, VI, 511a oraz Arystotelesa e.g. *Categoriae*, 5, 2a11 sqq. etc.

²⁹ *Parm.*, 128a-b.

poprzednio znaczeniu) pod tym względem, pod jakim nie ma struktury konkretnej, nie istnieje w postaci nierealnej, a pod tym względem, pod jakim ma strukturę konkretną, istnieje w postaci nierealnej, jeżeli w efekcie ma realnie nie istnieć”³⁰.

Nie przeprowadzając tu wnikliwszej analizy tego tekstu na jego podstawie okazuje się, że Platon dokonał tu następującej klasyfikacji materii w aspekcie egzystencjalnym.

1) Konkret w sensie bezwzględnym, który w efekcie (TELEO)³¹ jest czymś realnym i może być tylko pojmowany pod jednym jedynym względem³²;

2) Konkret w sensie względnym³³, który

a) z bezwzględnego punktu widzenia istnieje realnie; jest jednak rozważany pod wieloma względami, a więc istnieje i nie istnieje realnie, choć w efekcie jest czymś realnym oraz taki, który

b) z bezwzględnego punktu widzenia także istnieje realnie; ale z względnego punktu widzenia istnieje i nie istnieje realnie, by w efekcie okazać się czymś nierealnym.

Porównanie ustaleń Parmenidesa z Elei a powyższą teorią daje wynik rewelacyjnie identyczny. Jest on poza tym identyczny z koncepcjami głoszonymi przez uczonych z Megary, gdzie Platon prawdopodobnie przebywał przed napisaniem „Parmenides”. I tak Euklides z Megary³⁴, uczeń Sokratesa, razem z Brysonem³⁵ założyciel studium dyskusyjnego, z którego wyszli między innymi Pyrrhon i Poliksenes³⁶, twierdził, że istnieje tylko jeden przedmiot postępowania, którym jest coś tak dobrego, iż wyklucza wszelkie zło³⁷. Zenon z Elei oraz uczniowie Euklidesa - Stilpon i Pasikles³⁸ uważali natomiast, że konkretnie istnieje tylko jedna porcja materii³⁹.

Ciekawe wyniki przynosi porównanie tych wszystkich koncepcji tak z projektowaną jak ze zrealizowaną strukturą badań platońskiego Parmenidesa z drugiego aktu dialogu. Podstawowy problem - kolejna wersja rozumowania „trzeciego człowieka” - którego rozwiązanie planuje

³⁰ Ibid., 162a4-b3.

³¹ Ibid., 162a6.

³² Cf. *Soph.*, 236e, 238a sq.

³³ Cf. *ibid.*, 260d etc.

³⁴ Cicero, (*Academica*, ii, 42) oraz Diogenes z Laertium (*Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 1968, ks. VII, rozdz. 106) pisali, że zdaniem Euklidesa miało istnieć tylko dobro wykluczając swoje przeciwieństwo - zło

³⁵ A. Dies, op. cit. 21.

³⁶ Pseudo-Plato, *XIII Epist.*, 360c.

³⁷ Cf. Także Cicero, op. cit. II, 129.

³⁸ Opierając się na relacji Eudemosza z Rodos pisze o tym Symplikios (H. Diels, op. cit. t. I, s. 17, 99, 15). Cf. także Arystotelesa wypowiedź w Euzebiusza *Praeparatio evang.*, XXV, 17, 759.

³⁹ Symplikios (H. Diels, op. cit., t. I, 175) powtarza dwa argumenty Zenona zawarte w „Parmenidesie” (cf. *Parm.*, 142e, 143a, 158c-d, 164d):

(1) Jeżeli istnieje wiele porcji materii, to ich ilość jest precyzyjnie określona. Jeżeli są konkretne, to ich ilość jest skończona.

(2) Jeżeli istnieje wiele porcji materii, to ich ilość jest nieskończona, bo w interwałach pomiędzy już istniejącymi będą istnieć coraz to nowe, a w następnych interwałach znów inne. W efekcie istnieje nieskończona ilość porcji materii.

zaprezentować Parmenides, ma charakter egzystencjalny⁴⁰. Materia ma być rozważana w sensie bezwzględnym oraz względnym w aspekcie swojej realności bądź nierealności⁴¹. Rzutuje to od razu na postać konsekwencji egzystencjalnych formuł a priori; będą miały one charakter jakościowy oraz ilościowy. W sensie jakościowym będą to konsekwencje pozytywne lub negatywne w zależności od tego, czy realność wziętej pod uwagę materii zostanie potwierdzona, czy też podważona. W sensie ilościowym konsekwencje będą obowiązywać absolutnie lub pod pewnym względem, a więc zdania je stanowiące będą mogły być opatrzone czymś w rodzaju kwantyfikatora. Podmiotem każdego, takiego zdania będzie wyrażenie „jedna porcja materii” (TO HEN). Orzeczniki, które pojawią się w dalszym toku opisu naukowego, a które będą mogły także występować w roli podmiotów konsekwencji, ma Platon zamiar sklasyfikować w serie charakteryzujące

- 1) ilość porcji materii (Parm., 136a5-b1),
- 2) podobieństwo i brak podobieństwa w materii (136b1-5),
- 3) zachowanie materii w ciągu zachodzącego lub nie zachodzącego procesu (136b5),
- 4) sytuację materii w czasie (136b5-6),
- 5) epistemologiczną strukturę materii (136b6-8),
- 6) przestrzenną strukturę materii (136c1-2).

Ilość porcji materii wyraża najczęściej Platon w opozycyjnych kategoriach „wielość-jedność”; sytuację materii w czasie określa jej stosunek do procesu powstawania oraz zaniku; struktura epistemologiczna wyznaczana jest realnością bądź nierealnością poznawanego przedmiotu! natomiast struktura przestrzenna może wykazywać cechę istnienia we własnym lub obcym ośrodku.

Taki przebieg rozumowań, które za każdym razem stanowiąc będą egzemplifikację „argumentu trzeciego człowieka”, planuje autor „Parmenidesa”. W drugim akcie dialogu Platon nie tylko stosuje wszystkie cytowane dotąd ustalenia Parmenidesa z Elei i Gorgiasza z Leontinoi, ale listę sześciu wyżej wymienionych kategorii powiększa jeszcze o dwie. W efekcie szczegółowa struktura drugiego aktu dialogu (137c4-166c6) przedstawia się następująco⁴².

I. Wewnętrzne pozytywne i negatywne konsekwencje założenia, że konkret istnieje w sensie bezwzględnym, a konkretem tym jest jedna porcja materii (137c4-142a8).

- 1) Ilość porcji materii (137c4-d4).
- 2) Charakterystyka przestrzenna materii (137d4-138b7).
- 3) Materia w warunkach zachodzącego lub nie zachodzącego procesu (138b8-139b4).
- 4) Identyczność i zróżnicowanie materii (139b5-e6).
- 5) Podobieństwo i brak podobieństwa w materii (139c7-140b5).

⁴⁰ Cf. *Parm.*, 136d4, 136d5-e4.

⁴¹ Cf. *Soph.*, 251e sq., 260d.

⁴² Cf. L. Robin, op. cit., s. 125-126.

- 6) Rozmiary materii (140b6-d8).
- 7) Czasowa charakterystyka materii (proces powstawania i zaniku materii (140e1-141d7).
- 8) Epistemologiczna charakterystyka materii (realność i nierealność materii (14129-142a8).

II. Wewnętrzne pozytywne i negatywne konsekwencje założenia, że konkret istnieje w sensie bezwzględnym, choć zrealizowany epistemologicznie (142b1-155e3).

- 1) Ilość porcji materii (142b1-145e3).
- 2) Charakterystyka przestrzenna materii (144e9-145e5, 148d4-149d7).
- 3) Materia w warunkach zachodzącego lub nie zachodzącego procesu (145e6-146a8).
- 4) Identyczność i różnicowanie materii (146a9-147b10).
- 5) Podobieństwo i brak podobieństwa w materii (147c1-148d3).
- 6) Rozmiary materii (149d8-151e2).
- 7) Charakterystyka czasowa materii (151e3-155e8).
- 8) Epistemologiczna charakterystyka materii (realność i nierealność materii (155d2-e3).

III. Wewnętrzne pozytywne i negatywne konsekwencje założenia, że konkret w pewnym sensie istnieje, a w pewnym nie istnieje (1stnieje w sensie względnym) (155b5-157b4).

- 1) Ilość porcji materii (156b1-5).
- 2) Materia w warunkach zachodzącego lub nie zachodzącego procesu (156c1-e7).
- 3) Podobieństwo i brak podobieństwa w materii (156b5-6, 157a7-9).
- 4) Rozmiary materii (156b7-c1;157a9-b2).
- 5) Charakterystyka czasowa materii (156a1-8, c6-157a7).

IV. Zewnętrzne pozytywne konsekwencje założenia, że konkret istnieje w sensie względnym (157b5-159b2).

- 1) Ilość porcji materii (157b5-158b5).
- 2) Charakterystyka przestrzenna materii (158b6-d8).
- 3) Podobieństwo i brak podobieństwa w materii (158b6-158e1-159a6).
- 4) Identyczność i różnicowanie materii (159a6-7).
- 5) Materia w warunkach zachodzącego lub nie zachodzącego procesu (159 a7).
- 6) Epistemologiczna charakterystyka materii (realność i nierealność materii (159a7-b2).

V. Zewnętrzne negatywne konsekwencje założenia, że konkret istnieje w sensie względnym (159b3-160b4).

- 1) Charakterystyka przestrzenna materii (159b8-c6).
- 2) Ilość porcji materii (159o6-e1).
- 3) Podobieństwo i brak podobieństwa w materii (159e2-160a3).
- 4) Identyczność i nie identyczność materii (160a4).
- 5) Materia w warunkach zachodzącego lub nie zachodzącego procesu (160a4-5)
- 6) Charakterystyka czasowa materii (160a5).

7) Rozmiary materii (160a5-6).

8) Epistemologiczna charakterystyka materii (realność i nierealność materii (160a6-b2).

VI. Wewnętrzne pozytywne konsekwencje założenia, że konkret nie istnieje w sensie względnym (160b5-163b6).

1) Epistemologiczna charakterystyka materii (realność i nierealność materii) (160c7-o2), (161a3-b9).

2) Ilość porcji materii (160e7-161a6).

3) Charakterystyka przestrzenna materii (160e2-160a6).

4) Podobieństwo i brak podobieństwa w materii (161a7-c2).

5) Rozmiary materii (161c3-e2).

6) Materia w warunkach zachodzącego lub nie zachodzącego procesu (161b10-163a5).

7) Charakterystyka czasowa (genetyczna) materii (163a6-b6).

VII. Wewnętrzne negatywne konsekwencje założenia, że konkret nie istnieje w sensie względnym (163b7-164b4).

1) Ilość porcji materii oraz charakterystyka przestrzenna substratu (163c4-d1).

2) Charakterystyka czasowa materii (163d1-9).

3) Materia w warunkach zachodzącego lub nie zachodzącego procesu (163d9-164a1).

4) Rozmiary materii (164a1-2).

5) Podobieństwo i brak podobieństwa w materii (164a6-7).

6) Identyfikacja i różnicowanie materii (164a6-7).

7) Epistemologiczna charakterystyka materii (realność i nierealność materii) (164a7-b4).

VIII. Zewnętrzne pozytywne konsekwencje założenia, że konkret nie istnieje w sensie względnym (164b5-165e2).

1) Ilość porcji materii (164b5-16), (164b5-d1).

2) Rozmiary materii (164d1-165a5).

3) Epistemologiczna charakterystyka materii (realność i nierealność materii (164d2 sqq.).

4) Charakterystyka przestrzenna materii (164a5-c5, 165d6).

5) Podobieństwo i brak podobieństwa w materii (165c6-d4).

6) Identyfikacja i różnicowanie materii (165d4).

7) Materia w warunkach zachodzącego lub nie zachodzącego procesu (165d6-7).

8) Charakterystyka czasowa materii (165d7-8).

IX. Zewnętrzne negatywne konsekwencje założenia, że konkret nie istnieje w sensie względnym (165e3-166b6).

1) Ilość porcji materii (165e6-166a5).

2) Epistemologiczna charakterystyka materii (realność i nierealność materii) (166a6-b4, b6-c6).

- 3) Podobieństwo i brak podobieństwa w materii (166b4-5).
- 4) Identyczność i zróżnicowanie materii (166b5).
- 5) Charakterystyka przestrzenna materii (166b5-6).

Tak więc realizuje Platon założony w pierwszym akcie „Parmenidesa” plan postępowania. Niestety, im bliżej końca, im więcej konsekwencji płynących z założeń, ten stary człowiek, jakim ma być wtedy Parmenides⁴³, najwyraźniej traci siły. Rozumowania stają się coraz krótsze i Platon pomija niektóre kategorie konsekwencji.

Spróbujmy teraz dokonać zestawienia grup konsekwencji (cyfry rzymskie) według trzech podstawowych założeń, które przejął Platon od Parmenidesa z Elei.

A. Konkret istnieje realnie (materia istnieje)

- | | |
|--|----|
| a) Konsekwencje wewnętrznie negatywne | I |
| b) Konsekwencje wewnętrznie pozytywne oraz negatywne | II |
| c) Konsekwencje zewnętrznie pozytywne | IV |
| d) Konsekwencja zewnętrznie negatywna | V |

B. Konkret istnieje, a zarazem nie istnieje realnie (materia istnieje i nie istnieje)

- | | |
|--|-----|
| a) Konsekwencje wewnętrzne pozytywne i negatywne | III |
|--|-----|

C. Konkret nie istnieje wewnętrznie negatywnie realnie (materia nie istnieje).

- | | |
|---------------------------------------|------|
| a) Konsekwencje wewnętrznie negatywne | VI |
| b) Konsekwencje wewnętrzne negatywne | VII |
| c) Konsekwencje zewnętrzne pozytywne | VIII |
| d) Konsekwencje zewnętrznie negatywna | IX |

W zestawieniu tym uderzają właściwie dwa fakty. Po pierwsze Platon bierze dwukrotnie pod uwagę założenie, według którego materia istnieje konkretnie⁴⁴, a po drugie konsekwencje założenia, że materia konkretnie nie istnieje, wyprowadzane są według tych samych reguł, co wszystkie pozostałe, mimo przestróg, jakie w swoim poemacie kieruje do słuchającego go adepta historyczny Parmenides. Aby wyjaśnić te problemy, należy, odwołując się do cytowanego przez nas fragmentu „Parmenidesa”⁴⁵, przedstawić Platona koncepcję materii wyrażoną za pomocą terminologii egzystencjalnej.

⁴³ Gdyby fikcję wziąć za rzeczywistość i gdyby przyjąć za prawdziwe datowanie przez Diogenesa z Laertium (cf. A. Dies, op. cit., s. 9) tej fikcji na rok 69 Olimpiady (505/1 r. przed Chr.), to Parmenides historyczny powinien był wtedy dobiegać pięćdziesięciu lat. Zdaniem jednak L. Robina (op. cit., t. II, s. 1438), gdyby wierzyć Platonowi, i.e. przy odrzuceniu całej fikcji zdarzenia, rozmowa opisana w „Parmenidesie” powinna mieć miejsce najpóźniej w r. 82 Olimpiady (449 r. przed Chr.). Cf. także *Theaet.*, 180d-e, 183e, *Soph.*, 217c, 241d, 242c-d, 258c.

⁴⁴ I i II grupy konsekwencji.

⁴⁵ *Parm.*, 162a4-b3.

3. Egzystencjalna koncepcja materii a metoda Platona w „Parmenidesie”

Do opisu materii stosuje Platon właściwie dwie metody: egzystencjalną oraz pozytywną. Terminologię egzystencjalną tworzą paronimy oraz synonimy i paronimy synonimów wyrazu „istnieć”, który jest skądinąd kwantyfikatorem egzystencjalnym w formułach apriorycznych typu „materia istnieje” ozy „istnieje konkret” etc. Oczywiście właściwym podmiotem każdej apriorycznej formuły takiej koncepcji jest termin „materia”, który jednak w formułach aposteriorycznych może być zastąpiony przez inne synonimiczne lub paronimiczne względem czasownika „istnieć” wyrażenia. Synonimiczność ta będzie jednak zupełnie wyjątkowa: wyraz „istnieć” jest szczególnie wieloznaczny. W oryginalnym tekście greckim znak desygnujący odpowiednik polskiego terminu „materia” najczęściej, jako podmiot domyslny, w ogóle nie występuje, rzadziej jest to wyraz „TI”⁴⁶, a częściej jakiś wyraz typu „TO ON”.

Zdaniem Platona materia wykazuje właściwie dwa *modi existendi*: bezwzględny oraz względny. Sens bezwzględny wyklucza wszelkie odstępstwo od zasady sprzeczności i dlatego przyjęcie założenia, że materia nie jest woale i pod żadnym względem konkretna, trzeba uznać za absurd; o jednym podmiocie orzekałoby się wtedy dwie wykluczające się cechy: „istnienie” tkwiące immanentnie w samej intencji terminu oraz jego brak. Ten imperatyw zawartości intencjonalnej pierwotnego podmiotu wszelkich formuł językowych, które stanowią system zdań wypowiedzianych przez Platona, eliminuje inherencję terminów względem niego zewnętrznych. W efekcie materia, która istnieje konkretnie w sensie bezwzględnym, okazuje się, niewyraźalna za pomocą formuł językowych⁴⁷. Materii konkretnie istniejącej nie sposób zgłębić myślą refleksyjną, nie sposób nazwać ani ująć w zdaniu⁴⁸. Tak więc Platon za Gorgiaszem z Leontinoi podtrzymuje tezę o niepoznawalności rzeczy w sobie⁴⁹.

Spostrzeżenia te wyjaśniają nielogiczne z pozoru powtórzenie przez Platona założenia, według którego materia istnieje konkretnie: w pierwszym przypadku rozważa ją w sensie bezwzględnym⁵⁰, a w drugim pod tym względem⁵¹, pod jakim stanowi dogodny przedmiot refleksji⁵².

Po tych dwóch założeniach następuje jednak, wielokrotnie oceniane jako psujący szyk hipotez wtret, przyjęcie przez Platona za historycznym Parmenidesem „założenia ślepych i głuchych”, które dotyczy świata naocznych zjawisk fizycznych. W świetle naszej analizy taka kolejność grup

⁴⁶ W tym sensie wyrazu tego używa Platon e.g. w *Parm.*, 155d4.

⁴⁷ Cf. I grupa konsekwencji.

⁴⁸ *Parm.*, 142a3-48.

⁴⁹ Według A. Dies’a (op. cit., s. 32_ przeprowadzone tu przez Platona rozumowania prowadzą do sukcesywnego odarcia jednej porcji materii z wszelkich determinacji. Tautologia „jedno jest jednym” nie przynosi żadnej prawdziwej informacji ani nie może wyrzucić na człowieka fałszywego wrażenia.

⁵⁰ Cf. I grupa konsekwencji.

⁵¹ Cf. II grupa konsekwencji.

⁵² *Parm.*, 155d6-e3.

konsekwencji wydaje się uzasadniona. Zarówno I jak II grupa konsekwencji wypływa z faktu, że pojedyncza struktura materii istnieje autonomicznie względem materii naocznej, a w II założeniu zrelatywizowana jest wyłącznie w sensie epistemologicznym do świata naocznego czyli świata „naszego”. Tak więc dopiero wprowadzenie założenia, w którym jeden kwant materii musi znaleźć swe korelaty pośród pozostałych form⁵³, pozwala zrelatywizować jego realne istnienie do zewnętrznych względem niego struktur materii⁵⁴ w innym niż epistemologicznym sensie. Nie znaczy to oczywiście, że w IV-IX grupach ustaleń istnienie jednego kwantu materii traktuje Platon jako zupełnie pozbawione autonomii, która zresztą równoznaczna jest z realnością, ale że materia w jednej porcji nie mogłaby istnieć pod jakimś względem pozbawione korelatu w postaci pozostałych (TALLA) czyli naocznych jej form.

Dlaczego jednak Platon, nie stosując się do zaleceń Parmenidesa z Elei⁵⁵, zajmuje się badaniem materii, która realnie nie istnieje? Przede wszystkim nierealny byt omawianej tu materii nie ma charakteru bezwzględnego, ale względny i jest jednym z aspektów materii oscylującej pomiędzy istnieniem konkretnym a niekonkretnym. Platon więc zajmuje się właściwie materią naoczną⁵⁶.

Odejście od wskazówek Parmenidesa historycznego dokonało się nie pod wpływem obserwacji tej naocznej materii, ale raczej wskutek intuicyjnej analizy apriorycznych formuł, które sycylijski uczony dostarczył mu jako materiału do przemyśleń. Platon spostrzegł, że materia, która nie istnieje konkretnie, wykazuje pewne paradoksalne właściwości. Gdyby na przykład uformować z jakiegoś tworzywa człowieka prawdomównego, to nie byłoby trudności z odpowiedzią na pytanie, czy kłamię on wtedy, gdy kłamię. Niejednego może jednak wprawić w zadumę problem, czy materia nierealna, która nie jest rzeczywiście nierealna, jest nierealna, czy realna.

Przedstawiony tu paradoks to pytanie o tę cechę materii istniejącej niekonkretnie pod jakimś względem, którą miał na myśli twórca tak zwanej antynomii kłamcy. Przecież materia rozważana przez Platona w sensie względnym tylko relatywnie traci sens bezwzględny. Jeżeli w konsekwencji nadać sens bezwzględny terminowi „realny” czy „rzeczywisty”, użytemu gdzie indziej w sensie względnym, co będzie zupełnie uzasadnione, to powstanie paradoksalna sytuacja, w której fikcyjna materia okaże się realna właśnie wtedy, gdy jej nie będzie⁵⁷, natomiast wtedy, gdy będzie konkretna, istnieć nie będzie⁵⁸. Paradoks ten to zresztą egzystencjalne oblicze „argumentu trzeciego człowieka”.

Nie można przejść do porządku dziennego nad uderzającą koneksją pomiędzy VI-IX grupami konsekwencji oraz koncepcją materii opisaną przez Platona w terminologii egzystencjalnej w

⁵³Cf. III grupa konsekwencji.

⁵⁴Cf. IV i V grupa konsekwencji.

⁵⁵ H. Diels, op. cit., frgt 6i7.

⁵⁶ Cf. VI-IX grupy konsekwencji.

⁵⁷ TO DE ME ON ME OUSIAS NEN TOU ME EINAI ME ON, *Parm.*, 162b1-2.

⁵⁸ OUSIA DE TOU EINAI ME OK, *ibid.*, 162b2-3.

„Parmenidesie” z jednej strony, a następującą wypowiedzią Gorgiasza z drugiej⁵⁹, Jeżeli istnieje nierealna materia to będzie ona zarazem istnieć i nie istnieć. Ale z kolei w tym sensie, w jakim jej nierealność będzie nierzeczywista, istnieć będzie⁶⁰.

Przy założeniu, że fundamentem całej Platona egzystencjalnej koncepcji materii jest twierdzenie o nieistnieniu w sensie absolutnym materii nierealnej, należy zwrócić uwagę na paralele jego wykładu z „Parmenidesa” ze strukturą całego drugiego aktu dialogu.

A. Materia istnieje konkretnie w sensie bezwzględnym (162a7)	I (137c4-142a8)
B. Materia istnieje w sensie względnym (162a4-7, 7-8)	III (155b5-157b4)
1. Konkretnie (a8-b1)	II, IV, V (142b1-155e3, 157-160b4)
a. W relacji do siebie samej (a8)	II (142b1-155e3)
b. W relacji do innej materii (a8-b1)	IV, V (157b5-160b4)
2. Niekonkretnie (b1-3)	VI, VII, VIII, IX (160b5-166b6)
a. W relacji do samej siebie (b1-2)	VI, VII (160b5-164b4)
b. W relacji do innej materii (b2-3)	VIII-IX (164b5-166b6)

Dramat, który kulminuje pod koniec pierwszego aktu, to rozdarcie pomiędzy dwiema narzucającymi się a zarazem wykluczającymi koniecznościami. Platon wie, że tylko materia naoczna może być konkretna⁶¹. Nawet Bóg jest możliwy do zaobserwowania: czy to w postaci tej osobiwej materii peryferycznych regionów kosmosu⁶², czy w postaci ludzi, zwierząt, roślin. Ale ta naoczna materia wykazuje podatność na destrukcyjne działanie czasu, co wyklucza w konsekwencji jej konkretny charakter. Bo konkret musi być trwały i musi opierać się czasowi. Tymczasem materia, która nie chce nagiąć się do kreacji czy anihilacji, jest nienaoczna i ma charakter abstrakcyjny (NOEMA).

Twierdzić, że konkretne struktury materii nie istnieją z idealną odpornością na zmienność, to czynić totalizator tworzywa wszechświata kompletnym chaosem. To absurd⁶³. Twierdzić, że te idealnie trwałe struktury są konkretne, to uczynić konkretem coś, czego nie można zaobserwować. To także absurd. W takiej to ślepej uliczce pozostawia młodego Sokratesa stary Parmenides. I tak przedstawia

⁵⁹ Cf. Sekstus Empiryk, *Adversus Mathematicos*, VII, 65-87 oraz przypis 26 do Wstępu.

⁶⁰ *Parm.*, 162b1-2.

⁶¹ Cf. e.g. *Parm.*, 130b-d

⁶² E.g. *Respubl.*, VI, 508b12-c2; *Leges*, X, 898d etc.

⁶³ E. Zeller (op. cit., s. 651) zauważa, że materia naoczna nie może być, zdaniem Platona, odseparowana od formującej ją struktury. Według A. Dies'a (op. cit., ss.40, 41) Platon odrzuca tu konceptualizm. Zdaniem tego autora jest niemożliwe, by Platon tak cierpko krytykował w „Parmenidesie” teorię, którą podtrzymywał potem w „Timajosie”.

się paradoksalne rozumowanie, które razem ze swymi konsekwencjami, ujęte w innej formie, nosi nazwę „argumentu trzeciego człowieka”⁶⁴.

Drugi akt ma być stopniowym rozwiązywaniem dramatycznego węzła. Parmenides, uproszony przez towarzystwo, decyduje się przeprowadzić rozumowanie, które ma udzielić odpowiedzi na postawiony problem. Poprzednia alternatywa zostaje zmodyfikowana: autonomiczna struktura formująca materię nie istnieją albo w połączeniu z naoczną materią, którą determinuje, albo w oderwaniu od niej kształtując jakiś rodzaj materii naocznej, ale istnieje z bezwzględną realnością lub też traci ją z różną intensywnością i pod różnymi względami na rzecz fikcji, która ją draży.

Uzasadnione jest chyba przekonanie, że przystępując do tworzenia drugiego aktu „Parmenidesa”, będąc w stadium wyrażenia go za pomocą *vox interior* i być może na długo przedtem zanim zdecydował się przelać swe wątpliwości na papirus, Platon nie umiał w zadowalający sposób rozwiązać problemu „trzeciego człowieka”. Intuicja podsuwała mu jednak mglistą wizję szczęśliwego wyjścia z matni. Była to właśnie parmenidejska teoria materii wyrażona w onomastyce egzystencjalnej. Odtąd więc Platon starał się wyrazić konsekwencje tej teorii za pomocą innej niż egzystencjalna terminologii - za pomocą pozytywnego opisu materii.

Każda grupa konsekwencji wyprowadzonych z apriorycznych założeń dostarcza innego typu odpowiedzi. Bo odpowiedzi na pytanie, które postawił młody Sokrates pod koniec pierwszego aktu, jest tyle, ile ostatecznych konsekwencji płynących z przyjętych założeń. Chodzi o to, że w odniesieniu

⁶⁴ Można znaleźć analogie tego rozumowania w pismach, o których sądzi się, że napisane zostały przez Platona jeszcze przed „Parmenidesem” (e.g. *Respubl.*, X, 597c), ale również w późniejszych od „Parmenidesa” (e.g. *Tim.*, 31a). Okazuje się jednak, że nietrudno znaleźć więcej paralelnych tekstów w Corpus Platonicum (e.g. *Theaet.*, 200b-c etc. Cf. także Arystotelesa, *Met.*, Z, 10, 1038b34 sqq., czy też *De Sophist. Elenchiis*, 10, 170b21).

Poszukiwanie uczonego, który po raz pierwszy sformułował rozumowanie „trzeciego człowieka” ma charakter raczej akademicki, ponieważ we wnioskowaniach nie chodzi na ogół o to, w jakiej formule językowej zostały wyrażone, choć nie można także koniecznych uwarunkowań od semantyki, i syntaktyki pominąć. Ale problem „trzeciego człowieka” może, w pewnym sensie, być równie dobrze problemem „trzeciego Sokratesa”. W każdym razie Aleksander z Afrodyzji (cf. in. *Metaph.*, 990b15, s.84, 17 sq.) za twórcę argumentacji HO TRITOS ANTHROPOS uważa Poliksenesa z Megary: miał o tym wspominać Fenias w swojej książce o Diodorze Kronosie.

W ostatnich latach, jak też dawniej, sporo uwagi poświęcano temu problemowi. Oto niektóre pozycje na ten temat: C. Arpe, *Das Argument TRITOS ANTHROPOS*, „Hermes”, 76(1941), ss.171-2007; M.J.Creswell, *Is there one or are there many one and many problems in Plato?*, „The Philosophical Quarterly”, 87(1972), ss. 149-154; G. Vlastos, *Plato's 'Third Man' Argument (Parm., 132A1-B2): Text and Logic*, „The Philosophical Quarterly”, 77(1969), ss.289-301; Idem, *The Third Man Argument in the „Parmenides”*, „Philosophical Review”, 63 (1954), ss.319-349; R.E. Allen, *Participation and Predication in Plato's Middle Dialogues*, „Philosophical Review”, 69(1960), ss.147-164; R.S. Bluck, *Forms and Standards, „Phronesis”*, 2(1957), ss.115-127; H. Cherniss, *The Relation of the Timaeus to Plato's Later Dialogues*, W: „American Journal of Philology”; P. Geach, *The Third Man again*, „Philosophical Review”, 71(1962), ss.72-82; J. Mo-ravcsik, *The „Third Man” Argument and Plato's Theory of Forms*, „Phronesis”, 8(1963), ss.50-62; A.L. Peach, *Plato versus Parmenides*, „Philosophical Review”, 71(1962), ss.46-66; W. Salleras, *Vlastos and the 'Third Man'*, „Philosophical Review”, 64(1958), ss.405-437; G. Vlastos, *Postscript to the TMA: A Reply to Mr. Geach*, „Philosophical Review”, 65(1956), ss.83-94; S. Panagiotou, *Vlastos on „Parmenides” 132A1-B2: Some of historical Text and Logic*, „The Philosophical Quarterly”, 85 84(1971)3, ss.255-259; A.E. Taylor, *Plato's Parmenides*, Oxford 1934.

do różnych rodzajów materii rozumowanie „trzeciego człowieka” prowadzić musi do innego typu wniosków. By osiągnąć nie tylko jego rozwiązanie, ale przy okazji stworzyć wizję wszechświata czyli całości materii naszkicowaną w oparciu o nomenklaturę na wysokim stopniu abstrakcji, Platon stosuje pewien specjalny zabieg używając do egzemplifikacji struktury badanej materii jednego jej kwantu. Akcentując dużo silniej od historycznego Parmenidesa ten aspekt jego koncepcji⁶⁵, a być może pod wpływem teorii Pitagorasa, Platon spostrzegł wyjątkową rolę, jaką odgrywa to pojęcie w opisie materii.

Zagadnienie to wyraźnie rozwija i przedstawia Arystoteles⁶⁶, według którego termin „jedna porcja materii” (TO HEN) jest wyrazem o maksymalnej wieloznaczności w języku: pozostaje on w inherencji względem każdego podmiotu. Taka więc tematyzacja rozważań dokonana przez Platona umożliwiła mu jakby przypadkiem, jeżeli było to rzeczywiście jego zamiarem, nagromadzenie szeregu paradoksalnych sformułowań, które zawsze niesie ze sobą wieloznaczność wyrażenia. Każdy człowiek w pierwszym odruchu chciałby, żeby jedno słowo miało tylko jeden desygnat, a sytuację odmienną uzna za nienormalną i dziwną.

Ale nie trzeba posądzać Platona o kpiny z czytelnika, który naprawdę z wielką trudnością chce wydrążyć otwór w hermetycznej powłoce dialogu, by dotrzeć do ezoterycznej w pewnym sensie jego substancji. Paradoksy pojawić się muszą tak, Jak pojawić się musi gdzie indziej antynomia kłamcy i wszelkie fakty powodujące u jednych zdziwienie i zainteresowanie, a potem refleksję, a u drugich rozdrażnienie i tej refleksji brak. Można być spokojnym: „Parmenides” to nie „mielenie trocin”, jak chciał Wł. Witwicki⁶⁷, ani misterium, przez które można być wtajemniczonym jedynie w pęczek nieświadomych lub lansowanych z premedytacją sofizmatów, jak chciał O. Apelt⁶⁸.

Istnieją podstawowy argument, który świadczy przeciwko temu, że Platon świadomie w „Parmenidesie” gromadził paradoksy. Argumentem tym jest jego metoda teoriopoznawcza zastosowana do wykładu koncepcji. Metodę tę uznał później Arystoteles⁶⁹ za główne źródło naukowych niepowodzeń Platona. Na czym więc polega błąd Platona, który zdecydował się tu przeprowadzić badanie materii według tej, zdaniem Arystotelesa, przestarzałej metodyki (ARCHAIKOS APORESAI)?

Do rozwiązania problemu „trzeciego człowieka” muszą być użyte terminy spostrzeżeniowe jako egzemplifikacja materii naocznej lub choćby termin „materia naoczna” jako ich uogólnienie.

⁶⁵Wbrew tendencjom Platona w „Parmenidesie”, powstałym być może w pewnej mierze pod wpływem koncepcji pitagorejskich, tylko raz w swoim wierszowanym traktacie naukowym Parmenides z Elei wygłasza opinię, że absolutnie konkretna materia izotropowo i z zupełną ciągłością przenika wszechświat stanowiąc właśnie jedną jedyną porcję tworzywa (EPEI NUN HOMOU PAN, HEN, SUNECHES, H.. Diels, op. cit., frgt 8).

⁶⁶ Cf. szczególnie Arystotelesa *Met.*, G, 2, 1003b21 sqq., *Met.*, D, 9, 1017b24, *Met.*, I, 3, 1054a31 sqq.

⁶⁷Wł. Witwicki, *Platon. Parmenides*, Warszawa 1961, s.134.

⁶⁸O. Apelt, *Beitrage zur Geschichte der griechische Philosophie*, Berlin 1891, szczególnie ss.10-35.

⁶⁹ Na temat metody naukowej Platona, a w szczególności jego postępowania badawczego z „Sofisty”, wypowiada się Arystoteles, *Met.*, N, 2, 1088b35-1089a10. Cf. także A. Dies, op. cit., ss. XVIII-XIX.

Terminu takiego (TALIA) rzeczywiście Platon w drugim akcie „Parmenidesa” używa. Jednak aprioryczne formuły, od których rozpoczynają się za każdym razem rozumowania, mają charakter ogólny, a nie jednostkowy czy spostrzeżeniowy. Terminy „materia”, „jeden kwant materii”, „konkret”, „istnienie” nie desygnują przedmiotów, które można obserwować. Wręcz przeciwnie, zakres ich denotacji jest nieokreślony: są znakami dla nieskończonej ilości desygnatów. Te aprioryczne formuły to podstawowe przesłanki rozumowań: na nich spoczywa ciężar rozwikłania paradoksu „trzeciego człowieka”.

W jaskrawej opozycji do nich pozostają wyciągnięte a pozoru dedukcyjne wnioski. Wszystkie konsekwencje zawierają terminy ogólne, ale najwyraźniej oparte na przesłankach wyrażonych w innej niż egzystencjalna terminologia: czas, przestrzeń, rozmiary materii, procesy fizyczne i inne tego typu charakterystyki zostają wyprowadzone jakby mimo przejętych od Parmenidesa z Elei klasyfikacji materii ze względu na ich stopień realności. A przecież to ustalenia Parmenidesa stanowią warunek konieczny rozwiązania problemu młodego Sokratesa.

Zarzut jest więc prosty, Postępując w myśl postulowanej metody Platon nie mógł sformułować żadnego z wyciągniętych przez siebie wniosków.

Formuła „materia istnieje konkretnie” nie implikuje przecież żadnej treści, która mogłaby być z niej dedukcyjnie wywiedziona za pomocą wyrażonych w dowolnym języku rozumowań. Powstają więc dwa pytania: dlaczego Platon przyjął taką metodę i w jaki sposób doszedł do pozytywnego opisu materii w „Parmenidesie”,

Tworząc za Parmenidesem z Elei wyjściowe i aprioryczne formuły swych rozumowań Platon nie popełnił żadnego błędu. Każdy z wchodzących w ich skład terminów ma, rację bytu w obrębie myśli refleksyjnej. Ale te aprioryczne formuły, zgodnie nawet tylko z jego prawdopodobnie późniejszymi ustaleniami⁷⁰, nie powinny wnosić do refleksji żadnej informacji i być niedemonstratywne oraz nieweryfikowalne, gdyż przyjęte zupełnie arbitralnie. Tymczasem Platon czyni je filarem całej swojej teorii materii. Postępując w ten sposób manifestuje, że podstawowy podmiot wszelkich zdań użytych przez niego we wnioskowaniach tworzących opis materii nie jest zupełnie nieokreślony, a więc hipotetycznie założony. Oznacza to, że punkt wyjścia refleksji Platona nie jest neutralny, a w egzystencjalnych formułach początkowych tkwi jakaś treść, która intuicyjnie zostaje „przemycona” do konkluzji.

Jaki element tkwiący w tych apriorycznych formułach sprawia, że z góry już deformują treść zbudowanych w oparciu o nie zdań? Otóż właśnie to, co nie pozwala ich autorowi naprawdę rozwiązać problemu „trzeciego człowieka”. Platon deklaruje, że materia, z której zbudowane są przedmioty naoczne, jest nieokreślona, więc uważa, że autonomiczny substrat formujących materię naoczną struktur nienaocznych powinien być określony i konkretny. By dać temu wyraz, postępuje tak, jakby

⁷⁰ Cf. e.g. *Meno*, 86a sq., *Theat.*, 186a-b, *Phaedo*, 401d-e, *Respubl.*, VI, 510b-511e. L. Robin (op. cit., t. II, s.1433) sądzi, że pogląd Platona wyrażony w *Theaet.* 189c został być może ukształtowany pod wpływem koncepcji Demokryta z Abdery.

konkretny był także podmiot jego założeń a priori zapominając o tym, że każda formuła języka, a formuła a priori, jako tautologia lub definicja arbitralna, w szczególności, nie zawiera materii konkretnej, ale stanowi myślowy ekstrakt konkretny. Żaden wysiłek świadomej refleksji nie potrafi wyprodukować konkretny, który jest przecież nieczuły na penetrację logiczną.

Metoda Platona prowadzi w efekcie niepostrzeżenie do wielokrotnych powtórzeń rozumowań, bo aprioryczny plan postępowania badawczego, ignorując ewentualne niespodziewane wyniki poszczególnych wnioskowań, skutecznie paraliżuje żywą dedukcję płynącą z oczywistości. I tak na przykład jedna porcja materii, rozważana jako istniejący w sensie bezwzględny konkret, który jest jednak poznawczo zrelatywizowany do jakiegoś poznającego podmiotu⁷¹, jest jeszcze raz rozważana jako istniejąca we własnym wewnętrznym czyli autonomicznym ośrodku przestrzennym oraz poza nim⁷², choć drugi przypadek zdaje się być wykluczony przez pierwotną formułę, według której ma to być konkret właśnie w sensie bezwzględny. Z kolei badanie tak scharakteryzowanej materii jako istniejącej we własnym wewnętrznym i autonomicznym lub zewnętrznym ośrodku daje identyczne wyniki jak w wypadku materii pod pewnym względem nierealnej etc. W efekcie większa część charakterystyk powtarza się, a pewna część się wyklucza i można odnieść wrażenie, że Platon nie zdaje sobie sprawy, iż wyprowadzając wnioski z wieloznacznych formuł egzystencjalnych nie jest w stanie rozumować inaczej niż redukcjonnie⁷³.

W „Parmenidesie” Platon popełnia z drugiej strony w samych rozumowaniach stosunkowo mało błędów. Tak więc formuły aprioryczne dla przeprowadzanych przez niego wnioskowań są gdzie indziej: są nimi definicje arbitralne⁷⁴ czasu, przestrzeni, identyczności, postrzegania, poznania, myślenia, procesu, anihilacji materii etc. Przy ich pomocy opisana materia, bez względu na formalną poprawność wnioskowań, powinna udzielić odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób Sokrates jest konkretny i wiecznotrwały, a zarazem powstaje i umiera, choć przedtem daje się obserwować.

Czy Platon może udzielić odpowiedzi na to pytanie, jeżeli przyjmuje, świadomie czy nieświadomie, błędną metodę⁷⁵? Wydaje się, że, pomijając zawsze możliwe do popełnienia w niektórych rozumowaniach pomyłki, Platon prawidłowo wyprowadza konsekwencje założeń, które faktycznie, a nie pozornie, jak na przykład formuły egzystencjalne, przyjmuje. „Parmenides” dostarcza więc szeregu poprawnych odpowiedzi z dziedziny fizyki, a stanowi jego kompletną klęskę teoriopoznawczą. Na ile jest to klęska Platona można zrozumieć dopiero wtedy, gdy się odróżni to, co w dialogu jest ironią, od autentycznych przemyśleń autora. Tu jednak, gdzie jego metoda zaciąży

⁷¹Cf. II grupa konsekwencji

⁷²Cf. II grupa konsekwencji pkt. 2.

⁷³Może to świadczyć o tym, że „Parmenides” jest utworem wcześniejszym, niż się powszechnie sądzi.

⁷⁴Nazwy, które stanowią podmioty zdań, nie podlegają uzasadnieniom (cf. *Theaet.*, 205c, *Cratyl.*, 384c sq, etc.).

⁷⁵Odnosi się wrażenie, że Platon nie odróżnił w „Parmenidesie” rozumowań progresywnych od regresywnych (cf. *Meno*, 75d, *Cratyl.*, 390c). Powodem tego był brak oddzielenia ogólnych od szczegółowych formuł apriorycznych opartych na antepredykatywnym i bezpośrednim poznaniu.

również na fizyce oraz ilekroć problem formowania materii przez autonomiczne struktury rozważany będzie na właściwym epistemologii stopniu abstrakcji, on tę klęskę poniesie. Czy to jednak możliwe, by Platon w „Parmenidesie”, który według współczesnych obliczeń, jest dość późnym w jego karierze dziełem, popełnił aż tak ewidentny błąd, jeżeli we wcześniejszym przecież „Państwie” dokładnie rozróżniał pomiędzy dwiema metodami myślenia refleksyjnego: metodą antynomii (LOGOS-ANTILOGOS), a metodą dyskusowania poszczególnych twierdzeń (DIALEKTIKE)? Kryterium odróżniające obie metody stanowi pozycja, jaką zajmuje w każdej z nich pseudozdanie (HYPOTHESIS), które jest formułą wyjściową dla wszelkich innych formuł języka. W antynomicznej metodzie Zenona z Elei, tak jak zresztą widać to w wyniku analizy struktury „Parmenidesa”, przyjęta arbitralnie formuła aprioryczna wchodzi wyraźnie (explicite) w skład refleksji⁷⁶, natomiast w metodzie Sokratesa w strumień myśli wprowadzona zostaje dyskretnie, podobnie jak w matematyce, jakby była oczywista⁷⁷.

Ala referując metodę antynomii, którą skądinąd uważał za źródło demoralizacji młodych naukowców⁷⁸, Platon formuły aprioryczne traktuje, wbrew procedurze stosowanej w „Parmenidesie”, jakby były wyrażeniami zbudowanymi z terminów spostrzeżeniowych⁷⁹. Wychodząc od nich przeprowadza się wstępną refleksję regresywną, która pod wpływem oczywistości doświadczenia ejdetycznego⁸⁰ operując progresywnie doprowadza do definitywnego ustalenia, jaki jest sens badanej formy materii. W ten sposób refleksja ma charakter ogólny (PASI PAHTON)⁸¹, a zarazem, aż do granic możliwości dyskursu, jednostkowy⁸².

Trudno uwierzyć, by autor takiej teorii zignorował w „Parmenidesie” te bardzo przekonujące epistemologiczne ustalenia. Jeżeli „Państwo” powstało rzeczywiście przed „Parmenidesem”, na poparcie czego można przytoczyć bardzo wiele argumentów, to nasuwa się nieodparta konkluzja: Platon celowo się pomylił, by naśladować teoriopoznawcze błędy Zenona z Elei ośmieszyć go⁸³. Czy jednak tylko po to budował taką misterną strukturę dialogu? Jeśli nawet miała ona służyć skompromitowaniu eleackiej metodologii, to czy można powątpiewać w autentyczność wahań młodego Sokratesa - może retrospekcji Platona we własną młodość - lub świeżość koncepcji materii przedstawionej w terminologii egzystencjalnej dla uzasadnienia zarówno struktury dialogu jak i końcowych konkluzji?

⁷⁶ Cf. *Respubl.*, VI, 511b5-6, a także VI, 498 sq.

⁷⁷ Cf. *ibid.*, VI, 511b6-7 oraz *Cratyl.*, 390, a także *Respubl.*, VII, 534 sq.

⁷⁸ *Ibid.*, VII, 539b-c.

⁷⁹ *Ibid.*, VI, 511b-c.

⁸⁰ *Ibid.*, VII, 517b8-c2 oraz także VI, 510d5-6.

⁸¹ *Ibid.*, VII, 517o2.

⁸² *Ibid.*, 532a.

⁸³ Zdaniem Proklosa (cytujemy za Dies'em, op.cit., s.15) ostrze „Parmenidesa” wymierzone zostało w Zenona z Elei, którego Platon chciał pokonać przy pomocy jego własnej metody antynomii („antylogii”).

Jeżeli Platon pominął preludium refleksji sokratejskiej opierające się na obserwacji fenomenów naocznych⁸⁴, by, jak więzień jaskini, który zobaczywszy świat oświecony przez Boga-Słońce oraz jego samego, powrócił znów w ciemności zajmować się już tylko tym, co konkretne, stałe, pewne i konieczne, to skąd w „Parmenidesie” biorą się formuły wyjściowe, które ani nie są zdaniem obserwacyjnymi, ani nie prowadzą do zdefiniowania sensu określonej struktury materii? Czy to jest możliwe, żaby Platon z taką zręcznością udawał człowieka, który się myli nie odróżniając zdania o kwantyfikacji szczegółowym od zdania ogólnego, jeżeli właśnie taki zarzut formułuje względem jego teorii poznania Arystoteles ze Stagiru? A może symulując błędy Zenona Platon nie dostrzegł, że w pewnej chwili ironia pod adresem ucznia Parmenidesa była po prostu jego własnym potknięciem?

Bez względu na rozstrzygnięcie tych kwestii można przypuścić, że w „Parmenidesie” dokonał Platon konfrontacji pomiędzy Parmenidesa z Elei koncepcją materii opisaną w terminologii egzystencjalnej, skorygowaną według uwag Gorgiasza z Leontinoi, a będącą jeszcze w powijakach koncepcją Sokratesa wyrażoną w terminologii pozytywnej właściwej metodzie „dialektycznej”, a więc w oparciu o empirię i terminy spostrzeżeniowe. Posłużył się w tym celu antynomiczną metodą Zenona z Elei, której nie zdołał lub nie chciał zintegrować w organiczną konstrukcję z metodą dyskusji materiału obserwacyjnego przez Sokratesa proponowaną. Milcząc wprowadził tu ponadto sporo też pitagorejskich nie zapominając o spuściźnie po Heraklicie z Efezu przekazanej mu przez Kratyła. Jeśli wszystko to jest prawdą, to albo „Parmenides” jest dialogiem wcześniejszym, niż się sądzi, albo sam Platon retrospektywnie prezentuje wspomnienie o swoich dawnych problemach. Ale pomijając intencje Platona warto pamiętać, że niektóre z tych problemów nigdy właściwie nie przebrzmiały całkiem w jego świadomości, bo nigdy ich w rzeczywistości nie rozwiązał.

Globalna odpowiedź na pytanie, jak Platon rozwiązał problem „trzeciego człowieka” w „Parmenidesie” jest pozbawiona sensu. Będzie ona tylekroć prawdziwa, ilekroć Platon wychodząc z prawdziwych przesłanek skończy na prawdziwych ich konsekwencjach. Drugi akt „Parmenidesa” zawiera całą fizykę Platona: widzimy tam Boga i Boga w roli zajętego tworzeniem innych konkretów robotnika⁸⁵; poznajemy sytuację zwierząt i roślin oraz materii nieożywionej; rozważamy strukturę wszechświata – jego rozmiary, charakterystykę czasoprzestrzenną; by wreszcie zamknąć każdą grupę konsekwencji refleksją taoriopoznawczą nad materią. Wszystkie wymienione formy materii definiuje Platon bardziej lub mniej precyzyjnie w „Parmenidesie”, ale - nie nazywa ich po imieniu. Z tego właśnie względu lektura dialogu była, jest trudna i trudna będzie zawsze.

Nie sposób dokonywać w tym miejscu identyfikacji poszczególnych rozważań, by rozszyfrować do końca ten niedość tajny kod, za pomocą którego zamknął Platon swoją świątynię

⁸⁴ *Respubl.*, VII, 533e, 536d.

⁸⁵ Jego pracę należałoby raczej porównać do zajęcia pracownika fizycznego niż umysłowego. W „Filebie” Platon zdecydowanie opowiada się za tym, że działalność Boga ma charakter noetyczny (AEI TOU PANTOS NOUS ARCHEI, *Phil.*, 30d8; HOS NOUS ESTI BASILEUS HEMIN, *ibidem*, 28c7).

prawdy przed profanami, by darować im na pocieszenie plik paradoksów. Zabieg taki równałby się pracy niepomiernej większej niż prezentacja fizyki Platona z „Fileba” czy „Timajosa”.

4. Uwagi do tłumaczenia

Historia interpretacji tekstów filozoficznych poucza, że tłumaczenie ich metodą *a la lettre* było zabójcze dla myśli, którą zawierały. Jeżeli jest prawdą, że tekst bez kontekstu jest pretekstem, to mechaniczne tłumaczenie słowo w słowo greckiego oryginału na polski prowadzi do tworzenia interpretacyjnych pretekstów, z których największą popularnością i najdłuższą tradycją „cieszy się” robienie z Platona ironicznego z pozoru a właściwie naiwnego mędrka i nazbyt „sofistykowanego” krętacza.

Gdzie w takim razie leży granica, po przekroczeniu której tłumacz wypływa na szerokie wody parafrazy? Istnieje zupełnie precyzyjne, choć trudne do weryfikacji, kryterium oddzielające tłumaczenie od parafrazy. Zasadą dobrego tłumaczenia jest wierne oddanie myśli autora tekstu w odmiennym od oryginału języku. Nie obowiązuje zasada „jedno słowo greckie - jedno słowo polskie”, ale „jedna myśl po grecku - jedna i ta sama myśl po polsku”. Dopiero wtedy, gdy tłumacz do oryginalnej myśli doda na przykład nieobecną w niej intencję, a nie polski odpowiednik nieobecnego w greckim tekście znaku graficznego, tekst ten sparafrazuje.

Składnia klasycznej greki narzuca wręcz powyższy sposób tłumaczenia. Najczęściej występującym w niej zjawiskiem, które dostarcza tekstualnego mandatu takiej interpretacji, jest zastosowanie pewnego typu metafory - elipsy. W zdaniu objawia się to pominięciem podmiotu, przydawki, dopełnienia, okoliczników, a czasem nawet orzeczenia, co przetłumaczone na polski nadaje zdaniu rytm wypaczającej pierwotną myśl oryginału syntaksy, która rzutuje na semantykę wyrażenia.

Tłumacząc na język polski wielokrotnie nie można się obyć bez podmiotu, który w oryginale jest po prostu lub w pewnym sensie domyślny. Uczeń grecki aż do IV wieku przed Chr. nie mieli w zwyczaju wymieniać podstawowego podmiotu zdań swych systemów. Podmiotem tym było najczęściej jakieś „coś”, jakieś niesprecyzowane „Ti”. Dopiero Arystoteles zaczął swoich czytelników i słuchaczy przyzwyczajać do użycia terminu „materia” w roli podstawowego podmiotu większości zdań systemu opisującego świat. Użycie tego terminu nie niosło ze sobą wszystkich tautologii i paradoksów, które powstawały na przykład przy wyrażeniach „istnienie istnieje”, „rzeczywistość istnieje”, „istnieje konkretnie”, „nie ma realności” etc. W naszym tłumaczeniu termin „materia” ma takie znaczenie, jakie miał dla Platona i Arystotelesa. Oznacza on coś, co istnieje w jakikolwiek - konkretny lub niekonkretny - sposób⁸⁶. Z tej materii powstaje zupełnie wszystko: zarówno przedmioty naoczne jak i abstrakcyjne.

⁸⁶ Cf. e.g., Tim., 48e oraz ocenę Arystotelesa, *De Caelo*, III, 8, 306b19.

O ile na przykład w języku polskim wyrażenie „materia różna” jest pozbawione sensu wtedy, gdy nie określi się, od czego materia ta jest różna, o tyle w grece właśnie takie wyrażenia mają rację bytu. Według Platona i Arystotelesa relacja wymaga wskazania jednego tylko korelatu, podczas gdy drugi implikowany jest przez intencjonalną zawartość pierwszego. W wyrażeniu „A jest różne od B” korelat B jest zbędny, jeśli tylko pod jakimś względem jest nieokreślony. Natomiast w języku polskim składnia taka zabrzmięłaby jak elipsa.

Można tu mnożyć przykłady podobnych sytuacji. Po polsku wyrażenie „forma” użyte zamiast „forma materii” sugeruje, że chodzi o formę, która nie strukturalizuje żadnej materii, podczas gdy pojęcie niematerialności jest kompletnym anachronizmem wobec myśli helleńskiej. Ilekroć więc Platon stwierdza, że na przykład nie istnieje EKIDOS, to nie chodzi mu wcale o strukturę oderwaną od jakiegokolwiek materii, ale o strukturę materialną, choć czasem utworzoną z nienaocznego substratu. W naszej interpretacji tekstu „Parmenidesa” zastosowaliśmy zwroty, które tylko z pozoru wydają się nie odzwierciedlać właściwych intencji Platona. Termin TO HEN tłumaczymy przez wyrażenie „jedna porcja materii”, „pojedyncza struktura materii” etc. Wilhelm de Moerbecke⁸⁷ tłumaczył go za pomocą słów „unum” lub „ipsum unum”. Wł. Witwicki⁸⁸ oddawał ten wyraz polskim słowem „Jedno”. L. Robin⁸⁹ pisał „l’Un” lub „un Un”, a czasem „un Un unique”. A. Dies⁹⁰ zastosował podobne tłumaczenie. F.M. Coraforde⁹¹ tłumaczył go przez „Single”, a w znaczeniu pokrewnym z MIA przez „one” lub „oneness”. G. Vlastos⁹² przez „unique”. Natomiast G. Strang⁹³ doszedł do wniosku, że TO HEN jest terminem wieloznacznym i raz interpretował go przez „at least one” czy „not one”, a raz przez „at least one and also only one”.

Będąc synonimami terminy TO EIDOS, HE IDEA oraz TO GENOS tłumaczymy, przez „struktura materii”, „forma materii” lub „postać materii”. A. Dies słusznie zauważa⁹⁴, że oddawanie tych wyrazów za pomocą słowa „idea” w tekstach Platona, a „forma” w tekstach Arystotelesa sugeruje niewłaściwie, jakoby te pierwsze miały być ludzkimi lub boskimi abstraktami (NOEMATA)⁹⁵.

Ugruntowana tradycja tłumaczeń chciała widzieć w „Parmenidesie” najczęściej kolekcję pozornych problemów. Termin „materia” ma w pojęciu Platona i Arystotelesa sens nieco inny niż ten, który nadaje mu współczesne użycie w języku polskim, a raczej zbliża się do rozumienia go przez A.

Arystoteles w ogóle pojmuje materię zgodnie z niespełnioną intencją Platona (cf. *Phys.*, I, 9, 192a31; *De Gen. et Cor.*, I, 4, 320a2-3? *Meteorol.*, 2, 339a2; *De Anima*, III, 1, 412a19; 2, 414a14 *Met.*, A, 3, 983a29; D, 8, 1017b24, 18, 1022a18; Z, 11, 1037b4; H, 1042b9; L, 3, 1070a11; *Polit.*, I, 8, 1256a8 etc.

⁸⁷ W. de Moerbecke: V. G. Yebra, *Metafisica de Aristoteles. Edicion Trilingue*, Madrid 1970.

⁸⁸ Wł. Witwicki, op. cit.

⁸⁹ L. Robin, op. cit.

⁹⁰ A. Dies, op. cit.

⁹¹ F. M. Gornford, *Plato and Parmenides*, London 1939, s. 67 etc.

⁹² G. Vlastos, *Plato's 'Third Man' Argument (Parm. 132A1-132B2): Text and Logic*, „The Philosophical Quarterly”, 77(1969)4, ss. 289-301.

⁹³ G. Strang, *Plato nad the Third Man*, w: *Proceedings of Aristotelian Society*, 37(1963), ss. 147-164.

⁹⁴ A. Dies, op. cit., s. 4-5, nota.

⁹⁵ Cf. 26 przypis do Przekładu.

Einsteina, W. Heisenberga czy K. von Weizsackera⁹⁶. Materia nie musi być naoczna, choć taka być może. Ta materia Platona pozbawiona jest właściwie charakterystyki czasoprzestrzennej, bo konkretne i materialne jest to, co nierozciągle w czasie i co konstytuuje przedmioty rozciągle w przestrzeni absolutnej jako ciała elementarne.

Platona „Parmenides”, którego przedmiot jest oddany przez termin sugerujący w jednym ze swoich znaczeń brak realności, jak na przykład termin „Jedno”, zostaje tej wyjściowej dwuznaczności pozbawiony. Naszym zdaniem było ustawić go na nowo w sytuacji, w której czytelnik musi zadać jego tekstowi pytanie: Czy to czysta abstrakcja, czy teoria fizyczna? Tekst „Parmenidesa” musi pozostać wieloznaczny nie tylko dlatego, że tak chciał sam Platon⁹⁷, ale także dlatego, że żaden tekst, nawet taki, który okazuje się nic nie znaczyć, nie może być z góry zepchnięty na tory interpretacji czysto werbalnych. Dopiero wychodzące z tego punktu „zera epistemologicznego” postępowanie badawcze pozwoli udzielić odpowiedzi na pytanie, czy Platon gubi się w gąszczu trudności, których nie można przeniknąć, czy kpi z czytelnika, czy buduje teorię fizyczną, czy też w „Parmenidesie” dostrzec można wszystkie te warstwy, z których jedne strzegą dostępu do prawdy, a pozostałe je głoszą.

Podstawą niniejszego tłumaczenia jest grecki tekst „Parmenidesa” zawarty w wydaniu: Platonis Opera. Recognovit brevique Adnotatione critica instruxit Ioannes Burnet... Tomus II. Scriptorum Classicorum Bibliotheca Oxonensis, Oxford 1976. Wzięliśmy także pod uwagę tekst zawarty w wydaniu A. Diesa: Platon. Oeuvres complètes. Tome VIII - 1^{re} Partie. Parménide. Société d'Édition „Les Belles Lettres”, Paris 1974. Oba te wydania opierają się na następujących kodeksach:

- 1) Bodleianus 39 (v. Clarkianus Clarkianus B) skopiowany w 895 roku przez Jana Kaligrafa dla Aretusa;
- 2) Venetus 1 (v. Venetus T) skopiowany w II połowie XI wieku lub w początkach XII wieku w Parisinus A wtedy kompletny;
- 3) Venetus 54 (v. Venetus G) z wieku IV;
- 4) Venetus 189 z wieku XV;
- 5) Vindobonensis 21 (v. Vindobonensis Y) z wieku XIV;
- 6) Vindobonensis 54 (v. Vindobonensis W) z wieku XII; a także na tradycji niebezpośredniej w postaci komentarzy Proklosa⁹⁸, Symplikiosa⁹⁹, anonimowych scholików¹⁰⁰, uwag Damsciusa¹⁰¹ oraz wariantów Stabajosa¹⁰².

⁹⁶ Cf. e. g. A. Einstein, *Nieobojętna przyroda*, Warszawa 1971; W. Heisenberg, *Fizyka a filozofia*, Warszawa 1965; C. F. Weizsacker, *Jedność przyrody*, Warszawa 1978.

⁹⁷ Cf. R2 przypis do Przekładu

⁹⁸ R.D.C1 Cousin, *Procli philosophi Platonici Opera*: Procli in Parmenidem Commentarius, t. IV-VI, Paris 1821.

⁹⁹ H. Diels, *Simplicii in Aristotelis Physicorum libros quattuor ... commentaris...*, Berolini 1882-1885.

¹⁰⁰ W. Kroll, *Anonymi commentarii in Platonis Parmenidem fragmenta*, W: Rheinische Museum, III, 47(1892), ss. 592-627.

Późniejszych komentarzy krytycznych do tekstu, które w swoim wydaniu uwzględnił J. Burnet, dostarczyli głównie XIX-wieczni badacze filozofii Platona¹⁰³.

Podział tekstu na akty, sceny oraz grupy konsekwencji pochodzi od tłumacza i został zaproponowany na podstawie wyżej przedstawionych uzasadnień. Zrezygnowaliśmy z oddzielania kolejnymi *alinea* poszczególnych partii tekstu poza tymi, jakie zostały zatytułowane, aby nie rozbijać ciągłości utworu, który nie jest traktatem, ale dyskusją lub, w drugim akcie, symulowaniem dyskusji. Noty opiewają tylko na wyjaśnienia tej części zagadnień, bez których tekst byłby najprawdopodobniej źle lub wcale niezrozumiany bądź też strywializowany. Dość częste wtręty od tłumacza zostały uznane za niezbędne w polskim tekście. Nie ujęcie ich w nawiasy byłoby już parafrazą, choć polski tekst wyrazów tych pozbawiony deformowałby już częściowo myśl greckiego oryginału. Interpunkcja tłumaczenia zrywa z kalkowaniem greckich znaków przestankowych, które zastosowane w budowie polskiego zdania dają często szyk nienaturalnych i zbyt wydłużonych fraz. Ponieważ każda wypowiedź postaci grającej swoją rolę w dialogu poprzedzona została jej imieniem lub pierwszą literą imienia, więc w pewnych miejscach pominięta została psująca wartki potok myśli narracja z wypowiedzią taką związana.

¹⁰¹ Ruelle, *Damacscii successoris Dubitationes et Solutiones de primis Principiis in Platonis Parmenidem*, Pars Altera, Paris 1889.

¹⁰² M.in.: Stephanus Heindorf, *Schleiermacher. Wachsmuth-Hense, Joannis Staobaei Anthologium*, Berlin 1884-1912.

¹⁰³ M.in.: Bekker, Ficino Gogava, Heindorf, Hermann, Jackson, Schanz, Schleiermacher, Schorey, Stallbaum, Straphanus, Thomson, Waddell, v. Willaraowitz. etc.